

ministracyjnego, historycznie, systematycznie i ku użytkowi praktycznemu wyrobionych, różnocześnie ogłoszonych a mianowicie:

a. Dziełka z roku 1834, o sądownictwie w królestwie polskim, wykładu historycznego, w którym na stronicach 23, 57 95 i 105, pierwiastki i stan sądownictwa administracyjnego krajowego są wyłuszczone.

b. Rozprawy o sporach jurisdikcyjnych, między sądownictwem zwyczajnem a sądownictwem administracyjnem, z roku 1857 w Bibl. Warsz. tom I, str. 718.

c. Historii organizacyi sądownictwa w królestwie polskim (tom I) z roku 1861, która od str. 51 do str. 56 w związku z stronicą 85, sądownictwo administracyjne, historycznie wywodzi i jego pierwiastki i rodzaje wykazuje, na str. 82 i 83, skład i kompleta sądów administracyjnych opisuje, od str. 84 do 90 przedmioty do jurisdikcyi administracyjnej należące wyszczególnia; na str. 95 o kompetencyi sądów administracyjnych traktuje.

d. Zbioru rozpraw jurisprudeneyjnych z r. 1865, zawierającego w sobie z uwzględnieniem sądownictwa administracyjnego „Rys historyczny przemian rady stanu od r. 1807; nowy kurs prawa organicznego; utworzenie rozwoju kursu prawa organicznego tak sądowego jak administracyjnego po uniwersytetach; nakoniec:

e. Rozpraw: o jurisprudeneyi organicznej, jej zakresie i pożytku, o rozwoju jurisprudeneyi organicznej według żywych przykładów: w Bibl. Warsz. pierwszej w miesiącu grudniu 1865 roku, drugiej w miesiącu maju 1865 r. ogłoszonych.

Podobnież autor nie zwrócił uwagi na jurisprudeneyą drukowanych wyroków Rady Stanu i ogólnego zebrania Senatu i znowu Rady Stanu, spory jurisdikcyjne rozstrzygających.

Zbytecznie nadmienić, ile każda praca literacka krajowa traci przez pominięcie krajowych materyałów.

Heylman.

*Robert djabeł, dramat Ernsta Raupacha, przełożony na język polski przez Seweryna Goszczyńskiego. Warszawa. 1867.*

Dramat ten napisany w epoce, w której romantyzm nie zawsze przebiegając w środkach, nader już butnie dobijał się uznania, nosi też niejedną cechę nierządu, który się był wtedy wkradł w państwo sztuki. Osnuty bowiem na legendzie, rzeczy można zbyt na surowo wziął ją do serca, i skutkiem tego nazbyt

tęz dosłownie ją odtwarza. Stało się zaś to niewątpliwie tężyzną owych czasów, bez wyboru chwytających wszelkie możebne formy wyrażenia myśli, byle tylko po za obrębem uznanej, przez arystarchów za urzędową sztuki. Tą razą, widocznie za wzór sobie wzięto hiszpańskie *autos* tak jeszcze blizkie pierwocin odradzającego się w średnich wiekach, na chrześcijańskich zasadach teatru; tamte jednak w skromnych żądźkach nie wiele jeszcze wymagającej publiczności, usprawiedliwienie swoje miały—tu zaś rzecz inna całkiem. Na scenie dramat niniejszy albo jest nie możebny, albo z ciężką sztuki krzywdą chybiający zadania; wyobraźni bowiem nazbyt popuściwszy skrzydeł, nie zaspakaja zgodnych z doświadczeniem estetycznych wymagań, zalecających jeśli nie całkiem spokojne, tedy przynajmniej harmonijne piękno. Można nie chwalić Goszczyńskiego podobnie niewymyślnego wyboru, ale trudno także przyznać słuszość tym, co radziłyby przyczyny jego szukać w błędzie towianizmu, któremu wiekopomny zamku kaniowskiego twórca czas jakiś jak wiadomo hołdował. Dramat ten jakabądź jest jego wartością artystyczną, stoi przecież na idei czysto ewangelicznego przekonania. Opamiętanie się w duchu prawdy, i ztąd całkiem dobrowolna expiacya niemniej dobrowolnych czynów, z całem zaprzeczeniem sobie poprzedniemu, z jak najbierniejszém wyrzeczeniem tej własnej osobistości, z jak najzupełniejszém wyrzeczeniem się praw do jakiegobądź innej zasługi prócz odzyskania utraconego spokoju: oto przedmiot tego mysteryum, przeprowadzony przyznać należy z bardzo ścisłą loiką i całkiem udzielającą się mocą przekonania. Ztąd też jakbądź to rzecz nie sceniczna, w czytaniu jednak sprawia przyjemność nie małą; porywa bowiem za sobą i ostatecznie u szlachetnego daje odpocząć celu. Przekład mocno niejednostajny, przedstawia wszystkie cechy równie wad jak i zalet stylowych Goszczyńskiego. Miejscami przedziwnie dosadny, indziej ciężki, ciemny, i w ogóle zdradzający nie mało mozółu, stwierdza poniekąd słowa przedmowy, w których tłumacz sam wyznaje, że dołożył wiele pracy, aby istota utworu miała formę ujmującą. Wzglądł to w każdym razie godzien ocenienia, jakbądź tą razą możność nie wszędzie przybyła w pomoc dobrym chęciom.

F. F.

---

— Zwracamy uwagę na wydane w r. b. ważniejsze dzieła w obcych językach:

*Recueil des Traités de la France par de Clercq.* Paryż 1867, tom osmy.

P. de Clercq prowadzi dalej swe wydawnictwo traktatów od roku 1713, aż do dni naszych. Tom VIII, który wyszedł przed kilką miesiącami zawiera traktaty z lat 1860, 1861 i 1862: znaczne tu miejsce zajmują konwencye handlowe. Dzieło zaczyna się od umowy handlowej, zawartej w Paryżu w styczniu 1860 roku, między Francją i Anglią a zamyka je traktat przyjaźni